

PKO EKSTRAKLASA. Lechia prowadziła w Gdyni do 75 minuty 2:0, ale zdobyła tylko jeden punkt

Kat trafił, Arka wyszarpała punkt



Bramki:
01 Flavio Patxao (5)
02 Artur Sobiech (5)
12 Dawit Skhirtdadze (75)
22 Marko Vejnović (90+9)

Arka: Steinbors - Zbozić, Męgliona, Marić, Wawrzyk - Vejnović - Busiadaź (69 Deja) - Nardo (65 Iemstsko), Nalepa, Jankowski (58 Marcus), Skhirtdadze. Trener: Aleksandar Rogić

Lechia: Kuciak - Fla , Nalepa, Augustyn , Mladenović - Łukasiak (87 Gajos) - Haraslin (66 Peszko), Kudiczi, Patxao, Udovicki 90 min. - Sobiech (74 Malakowski). Trener: Piotr Stokowiec

Sędziował: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
Widzów: 13 011

Paweł Staniekiewicz
pawel.staniekiewicz@polskierp.pl

Kolejne ekstraklasowe derby Trójmiasta i tak jak przed poprzednimi odmienne oczekiwania obu zespołów. Arka przystąpiła do nich z mocnym postanowieniem odniesienia historycznego, bo pierwszego, zwycięstwa nad biało-zielonymi w ekstraklasie. Do tego drużynie miał poprowadzić Aleksandar Rogić, nowy trener, który w przerwie na reprezentację zastąpił Jacka Zielinśkiego.

- Jestem szczęśliwy, że rozpocynam pracę w Gdyni od derbów - mówi otwarcie Aleksandar Rogić. - Na takie spotkanie nie trzeba specjalnie nikogo mobilizować. Nawet w sytuacji, gdyby nie doszło do zmiany na stanowisku trenera, pojedynek ten budziłby szczególne emocje. Zmotywowani są piłkarze, ale także kibice, którzy w dużej liczbie przyjdą na stadion i będą wspierać drużynę. Tymczasem Arce obecnie taka pomoc jest bardzo potrzebna.

Lechia przyjechała do Gdyni podtrzymać świetną serię derbową, bo na 13 ostatnich meczów ekstraklasowych to 10 zwycięstw gdańskiego zespołu i trzy remisy. Biało-zieloni przystąpili też do meczu w roli faworyta, bo to oni walczyli o czwarte miejsce w lidze, a Arka znajduje się w strefie spadkowej. Trener Piotr Stokowiec strze-



Nie brakowało śmiechu, emocji, dobrej piłki w derbach

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Piątego gola w tym sezonie strzelił Artur Sobiech



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

zał się jednak tonować te nastroje i zdiąć presję ze swojego zespołu.

- W derbach faworytem zawsze są gospodarze - mówił przed meczem Stokowiec.

Kibice Lechii, w związku z decyzją wojewody pomorskiego Dariusza Drelichy, nie mogli wejść na stadion w Gdyni. Zadbali jednak o odpowiednią motywację piłkarzy. Ponad dwa tysiące fanów pożegnało piłkarzy Lechii ruszając na mecz spod hotelu Focus w Sopotcie. Były rące, flagi, śpiewy.

Arkę pierwsze nieszczęście spotkało jeszcze przed meczem. Narozgrzewce urazu nabrał się Frederik Helstrup, który miał wrócić do gry po kontuzji. To był problem, bo Duniczyk zastąpił pauzującego za kartki Adama Marciniaka. W efekcie na boisku pojawił się Luka Marić, który w meczu ekstraklasy zagrał po niespełna siedmiu miesiącach. I w pierwszej połowie spisywał się naprawdę dobrze, wygrywając większość pojedynków. Mecz mógł podobać się kibicom, tym bardziej że Arka zagrała na prawdę dobrze i była bliższa objęcia prowadzenia, chociaż to biało-zieloni mieli inicjatywę i dłużej utrzymywali się przy piłce. W zespole gospodarzy świetną okazję miał Dawit Skhirtdadze, ale kapitałną formę potwierdził Dusan Kuciak. Kolejna interwencja bramkarza

Lechii była jeszcze lepsza. Świetną akcję przeprowadził Skhirtdadze, który wyłożył piłkę na środek pola karnego Michałowi Nalepie, którego strzał fenomenalnie obronił Kuciak.

Lechia w pierwszej połowie miała tak naprawdę jedną okazję do strzelenia bramki, ale nie wypracowaną przez siebie, ale po fatalnym podaniu Azera Busiadaźdźca. Piłkę przejął Flavio Patxao, ale zamiast podać do lepiej ustawionych kolegów sam oddał strzał, który obronił Pavels Steinbors. Zdecydowanie za mało było kreowania sytuacji bramkowych jak na zespół, który przyjechał zdobyć trzy punkty, a wszystko koncentrowało się na zrywach i indywidualnych akcjach Lukasa Haraslina. Tymczasem żółto-niebiescy do walki o każdy centymetr boiska dołożyli niezłą grę w piłkę i po pierwszej, bezbramkowej, połowie wciąż byli w grze o zwycięstwo.

Początek drugiej połowy się opóźnił, bowiem Filip Mladenović wyszedł na boisko w koszulce... Rafała Wojskiego. Uwagę na to zwrócił trener Arki i obrońca Lechii zablożił właściwą koszulkę i w podziękowaniu przybił „piłkę” ze szkolenowcem Arki. Początek drugiej połowy był zabójczy w wykonaniu piłkarzy Lechii. W 51 minucie dośrodkował Haraslin, a bramkę dla biało-zielonych

strzelił, a jakże, Flavio Patxao. Kat Arki zdobył już swojego siódmego gola w historii derbów Trójmiasta. Piłkarze biało-zielonych pobiegli pod pusty sektor, który mieli zajmować kibice i tam celebrowali radość. Arka nie zdążyła zareagować, a już miała dwie bramki do odrobienia. Kilkadziesiąt sekund po pierwszym golu Haraslin uderzył Jakubowi Wawrzykowi, podał do Artura Sobiecha, a ten posłał piłkę do bramki gospodarzy. Po meczu? Nic z tych rzeczy. Emocje dopiero się zaczęły.

Lechia mają dwie bramki przewagi przestała praktycznie grać i cofnęła się na swoją połowę. Arka nie miała nic do stracenia i ruszyła do ataku. W 75 minucie Michał Nalepa dośrodkował z rzut wolnego, piłka przeleciała po głowie Davida Skhirtdadze i wpadła do statki. Kuciak w ogóle nie zareagował, a gospodarze uwierzyli, że mogą odmienić losy spotkania. Trzy minuty później w szeregach Arki wybuchła radość, bo po strzale Skhirtdadze piłka ponownie wylądowała w siatce. Gruzin ostro zaatakował Kuciaka, ale sędzia Tomasz Kwiatkowski uznał gola. Jednak po analizie VAR uznał, że był faul na bramkarzu Lechii i bramkę anulował. Biało-zieloni mogli dobić rywala, ale źle rozegrali kontrę. Sędzia za przerwę, w tym rzucając za palniczkami w Kuciaka, dołożył pierwsze aż dziewięć minut, a dał grąc piłkarzom blisko 13 minut dodatkowego czasu. I w dziewiątej minucie Marko Vejnović uderzył publicznym doprowadzając do wyrównania. Sytuacja była sprządzana przez VAR, ale sędziowie nie dopatrzili się faulu na Nalepie. Nerwy puściły biało-zielonym, bo Zarko Udovicki zaatak na sędzię dostał czterną kartkę, drugą w tym sezonie. Emocji w derbach Trójmiasta nie brakowało, dobrej piłki też nie, a po meczu bardziej cieszyła się Arka, która zresztą na ten punkt zastrzegła. Lechia nie wykorzystwała okazji, aby wskoczyć na forel wicelidera PKO Ekstraklasy, ale za to nadal jest niepokonana w derbach w ekstraklasie. Bilans to 10 zwycięstw biało-zielonych i cztery remisy.

Był mecz derbowy w Gdyni, w którym Arka prowadziła do 89 minut 2:0 i też wydało się, że nie już się nie wydadzą. Bramki Pawła Nowaka i w doliczonym czasie gry Lukki Vučko w doliczonym czasie gry dady biało-zielonym remis. Role się odwróciły i w podobnych okolicznościach to żółto-niebiescy mogli cieszyć się z wywalczenia cennego punktu. ©